

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 stycznia 2017 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu Wydział XVII Karny - Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SWSO Wojciech Wierzbicki

Protokolant: prot.sąd. Patrycja Makuch

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Wolsztynie – Rafała Danileckiego

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 25 stycznia 2017 r.

sprawy **M. S.**

oskarżonego o popełnienie przestępstwa z art. 178a § 1 i 4 k.k.

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Wolsztynie

z dnia 22 września 2016 r. sygn. akt II K 98/16

I zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

a) w punkcie 1. w miejsce kary pozbawienia wolności na podstawie art. 178a § 4 k.k. w zw. z art. 37a k.k. oraz art. 34 § 1a pkt 1 k.k. i art. 35 § 1 k.k. wymierza oskarżonemu M. S. karę 10 (dziesięciu) miesięcy ograniczenia wolności, zobowiązując go do wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 40 (czterdziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

b) w punkcie 2. na podstawie art. 42 § 2 k.k. w zw. z art. 42 § 3 k.k. in fine orzeka wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 8 (ośmiu) lat;

c) ustala, że zawarte w punkcie 4. zaskarżonego wyroku zaliczenie okresu zatrzymania prawa jazdy dotyczy zakazu prowadzenia pojazdów orzeczonego w punkcie I.b) niniejszego wyroku;

II w pozostałym zakresie **utrzymuje w mocy** zaskarżony wyrok;

III zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze w kwocie 20 złotych i wymierza mu opłatę za obie instancje w kwocie 180 złotych.

SWSO Wojciech Wierzbicki

Sygn. akt XVII Ka 1236/16

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 22 września 2016 r. sygn. akt II K 98/16 Sąd Rejonowy w Wolsztynie uznał oskarżonego M. S. za winnego tego, że w dniu 16 stycznia 2016 r. w (...), gm. P., pow. (...), woj. (...), będąc wcześniej prawomocnie skazanym za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości wyrokiem Sądu Rejonowego w Grodzisku Wlkp. XI Zamiejscowy Wydział Karny z siedzibą w Wolsztynie z dnia 22 grudnia 2014 r. w sprawie o sygn. akt XI K 362/14 prowadził w ruchu lądowym pojazd mechaniczny w postaci samochodu osobowego marki B. (...) o nr. rej. (...) znajdując się w stanie nietrzeźwości, tj. w sytuacji gdy zawartość alkoholu w 1 dm³ wydychanego przez niego

powietrza prowadziła do stężenia wynoszącego co najmniej 0,32 mg/l, tj. popełnienia przestępstwa z art. 178a § 1 i 4 k.k. i za to skazał go na karę 5 miesięcy pozbawienia wolności, orzekając nadto dożywotnio zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych oraz świadczenie pieniężne na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie 10.000 złotych.

Od powyższego wyroku apelację wniósł obrońca oskarżonego.

Skarżący zarzucił wyrokowi obrazę prawa procesowego, która miała wpływ na treść orzeczenia - art. 377 § 3 k.p.k. w zw. z art. 6 k.p.k. polegającą na przeprowadzeniu rozprawy pod nieobecność oskarżonego i jego obrońcy pomimo usprawiedliwienia przez nich nieobecności, art. 391 § 1 k.p.k. poprzez odstąpienie od bezpośredniego przesłuchania na rozprawie świadka T. W. i poprzestanie na ujawnieniu jego zeznań, oraz art. 193 k.p.k. w zw. z art. 167 § 1 k.p.k. poprzez nieprzeprowadzenie „czy to na wniosek oskarżyciela, czy też z urzędu” dowodu z retrospektywnej opinii biegłego na okoliczność stężenia alkoholu w organizmie oskarżonego w chwili zdarzenia.

Na tej postawie obrońca oskarżonego wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu w Wolsztynie do ponownego rozpoznania.

Z ostrożności procesowej obrońca oskarżonego zarzucił wyrokowi ponadto rażąco niewspółmierność orzeczonego względem oskarżonego środka karnego w postaci dożywotniego zakazu prowadzenia pojazdów i na tej podstawie wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez orzeczenie względem M. S. zakazu prowadzenia pojazdów na okres 3 lat.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja w przeważającej części okazała się bezzasadna.

Na wstępie należy stwierdzić, że Sąd pierwszej instancji prawidłowo przeprowadził postępowanie dowodowe. Uzyskany w ten sposób, nie wymagający dalszego uzupełnienia, materiał dowodowy Sąd rzetelnie, wszechstronnie i obiektywnie rozważył wyciągając trafne, zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz logiczne wnioski. Swoje stanowisko Sąd Rejonowy należycie uzasadnił. Odtworzony właściwie stan faktyczny Sąd orzekający prawidłowo zinterpretował pod względem prawnym.

W pierwszej kolejności należy odnieść się do zarzutu formalnego – obrazy art. 377 § 3 k.p.k. w zw. z art. 6 k.p.k. polegającej na przeprowadzeniu rozprawy pod nieobecność oskarżonego i jego obrońcy „pomimo iż osoby te usprawiedliwiły nieobecność na rozprawie w dniu 22 września 2016 r. i złożyły wniosek o zmianę wyznaczonego terminu”. Zarzut ten okazał się całkowicie chybiony. Oskarżony, który został prawidłowo zawiadomiony o terminie rozprawy (przysłał bowiem faksem podpisane przez siebie pismo, w którym wniósł o jej odroczenie) – nie stawił się na rozprawę a Sąd słusznie nie uznał przytoczonej przez niego argumentacji za usprawiedliwienie jego nieobecności. Należy przypomnieć, że zgodnie z art. 117 § 2 k.p.k. czynności nie przeprowadza się m.in. wtedy, gdy osoba uprawniona usprawiedliwiła **należycie** niestawiennictwo i wniosła o nieprzeprowadzanie czynności bez jej obecności. Oskarżony M. S. dzień przed rozprawą przysłał faksem pismo, w którym poinformował, że jego obrońca „ma kolizję z inną rozprawą” a on sam „nie zgadza się na bronienie przez jakichś innych zastępców”. Wnosząc w ten sposób o odroczenie rozprawy oskarżony jednocześnie samodzielnie uznał, że wobec powyższego ani nie musi upewniać się, czy wniosek zostanie uwzględniony, ani tym bardziej nie musi stawić się na rozprawie. Samowolnie, bez żadnej decyzji ze strony Sądu, zadecydował, że rozprawa się nie odbędzie, wobec czego nie ma powodu, by przychodził do Sądu. Tymczasem nic, a w szczególności ani treść jego pisma, ani wniosek jego obrońcy, nie dawało mu podstawy do zignorowania wyznaczonego przez Sąd terminu rozprawy. Nie stawiając się na rozprawie – z własnej woli pozbawił się możliwości działania w procesie. Oskarżony ma prawo brać udział w rozprawie, natomiast jego obecność nie była obowiązkowa (art. 374 § 1 k.p.k.). Miał zatem także prawo do nieuczestniczenia w rozprawie.

Również obecność obrońcy oskarżonego na rozprawie nie była obowiązkowa. I jakkolwiek na tydzień przed terminem złożył on wniosek o odroczenie rozprawy, to jednak wniosek ten również nie stanowił należytego

usprawiedliwienia nieobecności obrońcy i jako taki nie uzasadniał odroczenia rozprawy. Warto zauważyć, iż obrońca oskarżonego już wcześniej składał podobne wnioski z podobnym uzasadnieniem. Najpierw dwukrotnie w postępowaniu przygotowawczym, kiedy to „wcześniej zaplanowane na ten dzień terminy innych rozpraw i czynności procesowych” miały stanąć na przeszkodzie udziałowi w zapoznaniu podejrzanego i jego obrońcy z aktami postępowania przygotowawczego. Pierwszy wniosek został uwzględniony. Kolejną nieobecność – miesiąc później – uznano jednak za nieusprawiedliwioną (k. 50, 51). Warto zauważyć, że na czynności nie stawił się także M. S.. W toku postępowania jurysdykcyjnego obrońca oskarżonego także złożył wniosek o zmianę terminu rozprawy (wyznaczonej na 23 czerwca 2016 r.) „z uwagi na wcześniej zaplanowane na ten dzień terminy innych rozpraw”. Wniosek został uwzględniony. Kolejny termin rozprawy wyznaczono na 7 lipca 2016 r. jednak odroczone ją z uwagi na chorobę oskarżonego. Sąd wyznaczył następny termin – 22 września 2016 r. Już 11 sierpnia 2016 r. obrońca oskarżonego został zawiadomiony o tym terminie (a jeszcze wcześniej, gdyż 25 lipca 2016 r. odebrał odpis protokołu rozprawy, z którego wynikał termin następnej rozprawy). Tymczasem dopiero pismem z dnia 30 sierpnia 2016 r. Sąd Okręgowy w Poznaniu zawiadamiał adw. M. R. o wyznaczonym na 22 września 2016 r. terminie rozprawy w sprawie sygn. akt XVI K 44/16. Termin ten został zatem wyznaczony później, niż termin w niniejszej sprawie (co miało miejsce 7 lipca 2016 r.). A zatem w dniu 22 września 2016 r. sytuacja była zgoła odmienna, niż poprzednio. Wyznaczony później termin rozprawy w sprawie sygn. XVI K 44/16 nie uzasadniał wniosku obrońcy o odroczenie znacznie wcześniej wyznaczonej rozprawy w sprawie sygn. II K 98/16. Za niedopuszczalne należy bowiem uznać dzielenie spraw na „ważniejsze” i „mniej ważne” (które pomimo wcześniejszego wyznaczenia miałyby być odwoływane z powodu kolizji terminów z „ważniejszymi”). Takie rozumowanie mogłoby prowadzić do nadużyć. Zainteresowany przedłużeniem postępowania obrońca mógłby nawet ustalać w innej, pozornie „ważniejszej” sprawie, termin kolidujący z wyznaczonym wcześniej terminem sprawy w owej „mniej ważnej”, po to tylko, by doprowadzić do odroczenia. W niniejszej sprawie, niewątpliwie znacznie mniej skomplikowanej niż sprawa sygn. XVI K 44/16 Sądu Okręgowego w Poznaniu, strona miała jednak interes w przedłużeniu postępowania. Oto bowiem w dniu 1 lipca 2017 r. skazanie M. S. za przestępstwo z art. 178a § 1 k.k. (wyrokiem Sądu Rejonowego w Grodzisku Wlkp. XI Zam.Wydz.Karny w Wolsztynie z dnia 22 grudnia 2014 r. sygn. XI K 362/14) może ulec zatarciu z mocy prawa. A wtedy oskarżony M. S. odpowiadałby nie za popełnienie surowo sankcjonowanego przestępstwa z art. 178a § 4 k.k., lecz znacznie łagodniejszego - z art. 178a § 1 k.k. Poza tym przedłużenie postępowania zmniejszało ryzyko zarządzenia wykonania warunkowo zawieszony kary w sprawie sygn. XI K 362/14. Słusznie zatem Sąd pierwszej instancji uznał zachowanie strony jako ukierunkowane na przedłużenie postępowania.

Należy dodać, że udział obrońcy nie był obligatoryjny. Kwestia reprezentacji pozostawała w sferze uzgodnień pomiędzy oskarżonym a obrońcą. O tym, że osobisty udział adw. M. R. nie był tak bezwzględnie konieczny, świadczy przebieg rozprawy apelacyjnej. Na obu terminach wyznaczonych przez Sąd Okręgowy w Poznaniu (21 grudnia 2016 r. i 25 stycznia 2017 r.) w imieniu oskarżonego (za każdym razem nieobecnego) występowała adw. E. M., jako pełnomocnik substytucyjny adw. M. R.. A zatem zgłaszany przed Sądem pierwszej instancji „brak zgody” oskarżonego na realizację obrony przez innego obrońcę, umocowanego przez adw. M. R., jak również wnioski o zmianę kolejnych terminów (czynności procesowych czy rozpraw) należało uznać za ukierunkowane na przedłużenie postępowania dla osiągnięcia celów wskazanych w poprzednim akapicie.

Zupełnie chybiony okazał się także zarzut obrazy art. 391 § 1 k.p.k. poprzez odstępianie od bezpośredniego przesłuchania na rozprawie świadka T. W. i poprzestanie na ujawnieniu jego zeznań. Świadek nie stawił się bowiem z powodu niedających się usunąć przeszkód w rozumieniu art. 391 § 1 k.p.k. Z pisma Naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego KPP w W. z dnia 19 września 2016 r. wynikało bowiem, że sierż. T. W. uległ wypadkowi, doznał złamania kości śródstopia i jest hospitalizowany (k. 92). Sąd miał zatem wszelkie podstawy, by odczytać zeznania ww. świadka. Zwłaszcza, że w zaistniałej sytuacji obecny na rozprawie prokurator nie dostrzegł potrzeby bezpośredniego przesłuchania T. W.. A oskarżony, samowolnie rezygnując z udziału w rozprawie (w oparciu o własną ocenę, że omawiane wcześniej wnioski jego oraz obrońcy muszą skutkować odroczeniem rozprawy) pozbawił się możliwości wnoszenia o bezpośrednie przesłuchanie ww. świadka.

Niezależnie od tego należy wskazać, że skarżący nie wykazał, by odstąpienie od bezpośredniego przesłuchania na rozprawie policjanta, który pełnił służbę wraz z sierż. M. D. (autorem notatki urzędowej z czynności z udziałem M. S.) miało jakikolwiek wpływ na treść wyroku. Sprawa miała bowiem nieskomplikowany charakter a zeznania obu świadków nie pozostawiały żadnych wątpliwości interpretacyjnych.

Równie nietrafny okazał się zarzut naruszenia art. 193 k.p.k. w zw. z art. 167 § 1 k.p.k. poprzez nieprzeprowadzenie „czy to na wniosek oskarżyciela, czy też z urzędu” dowodu z retrospektywnej opinii biegłego na okoliczność stężenia alkoholu w organizmie oskarżonego w chwili zdarzenia. Autor apelacji wywodził, że wobec naruszenia § 3 ust. 2 zarządzenia nr 496 Komendanta Głównego Policji z dnia 25 maja 2004 r. w sprawie badań na zawartość w organizmie alkoholu lub środka działającego podobnie do alkoholu, wymagającego przeprowadzenia drugiego badania po upływie 15 minut (a nie 4 minut) od pierwszego – badania alcotestem „zostały dokonane w sposób nielegalny” i „nie mogą stanowić dowodu”. Należy zatem wskazać, że zarówno stopień stężenia alkoholu w organizmie M. S., jak i malejący charakter tego stężenia, nie budziły wątpliwości. Pierwsze badanie oskarżonego urządzeniem (...)o godzinie 13:48 (16 stycznia 2016 r.) wykazało 0,32 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. To, że kolejne badanie przeprowadzono o godzinie 13:52 nie uczyniło pierwszego badania nielegalnym. Uzyskany wynik: 0,29 mg/l nie podważał zaś prawidłowości pierwszego pomiaru. Świadczył tylko o tym, że alkohol w organizmie sprawcy był już w fazie eliminacji, cechującej się tym, że na skutek spalania i częściowego wydalania stężenie alkoholu we krwi maleje. Jak wskazał Sąd Najwyższy w uchwale pełnego składu Izby Karnej z dnia 28 lutego 1975 r. sygn. V KZP 2/74 (teza 7 pkt F) jeżeli nie dokonano analizy krwi na zawartość alkoholu albo istnieją uzasadnione wątpliwości co do tego, czy analiza taka została przeprowadzona w sposób prawidłowy, sądy powinny opierać swe ustalenia co do ewentualnej nietrzeźwości sprawcy na innych dowodach. Dowody te powinny zmierzać do odtworzenia wyglądu i zachowania się sprawcy oraz do wyjaśnienia czasu, rodzaju i ilości spożytego alkoholu oraz konsumowania posiłków przez sprawcę” (OSN KW 1975, 3-4, 33). W tym kontekście należy stwierdzić, że zeznania policjantów stanowiły logiczne uzupełnienie tego, co wynikało z badania oskarżonego alcotestem. Jak wynikało z zeznań M. D.: „od kierującego czułem wyraźnie woń alkoholu”, „sprawdziłem trzeźwość kierującego. Wynik był pozytywny, przewieźliśmy kierującego na komendę do W. celem poddania go badaniu trzeźwości alcotestem, ono dało wynik pozytywny” (k. 100). Dopiero po kolejnych 42 minutach, a zarazem po godzinie od zatrzymania oskarżonego, pobrano od niego krew do badań. Uzyskany wynik wpisywał się w logikę tego, co wynikało z wcześniej wskazanych dowodów. O godzinie 14:30 stężenie alkoholu u M. S. wynosiło 0,47 promila. A zatem w dalszym ciągu, zgodnie z naturą rzeczy, spadało. Skoro jednak godzinę po zakończeniu (wskutek zatrzymania do kontroli) prowadzenia pojazdu stężenie alkoholu w organizmie M. S. dopiero przekroczyło granicę stanu nietrzeźwości (w tendencji malejącej), to tym samym wskazania alcotestu (posiadającego ważne świadectwo wzorcowania) z godziny 13:48 i 13:52, świadczące o nietrzeźwości M. S., nie tylko nie zostały podważone, ale wręcz znalazły logiczne potwierdzenie. Zwłaszcza jeśli się zważy, iż w fazie eliminacji stężenie alkoholu we krwi średnio spada od 0,1 do 0,2 promila na godzinę (por. cyt. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 28 lutego 1975 r. sygn. V KZP 2/74, teza 7 pkt E). W tej sytuacji, dysponując powyższymi dowodami, Sąd pierwszej instancji nie miał powodów, by sięgać po retrospektywną opinię biegłego z zakresu badań toksykologicznych. Nie może także dziwić to, że wniosku o przeprowadzenie takiego dowodu nie złożył oskarżyciel. Natomiast może dziwić fakt, iż stosownego wniosku nie złożył obrońca oskarżonego, który swe wątpliwości w zakresie stopnia stężenia alkoholu w organizmie M. S. zgłosił dopiero w apelacji. Wszak obrońcą oskarżonego był już od 12 lutego 2016 roku i w tym czasie kilkakrotnie pisemnie zwracał się do organów procesowych (aczkolwiek głównie w kwestii zmian terminów czynności). Co istotne – jeżeli po zatrzymaniu i użyciu (z wynikiem pozytywnym) urządzenia A.-B. trzy kolejne badania (18 minut po zatrzymaniu, 22 minuty po zatrzymaniu i godzina po zatrzymaniu) wskazywały malejące stężenie alkoholu w organizmie M. S., zaś on sam deklarował spożywanie alkoholu w godzinach wieczorowo-nocnych, to nie ma wątpliwości, że w czasie prowadzenia pojazdu stężenie to nie było niższe, lecz co najmniej takie, jak podczas pierwszego badania (a najpewniej – wyższe, stąd opinia retrospektywna mogłaby nie być dowodem na korzyść oskarżonego; to jak się wydaje może tłumaczyć brak wniosku obrońcy oskarżonego o dopuszczenie takiego dowodu).

W tym stanie rzeczy sprawstwo i wina oskarżonego w zakresie przypisanego mu przestępstwa z art. 178a § 1 i 4 k.p.k. nie budziły żadnych wątpliwości.

Skarżący zarzucił jednak wyrokowi rażącą niewspółmierność, w znaczeniu surowości, rozstrzygnięcia o środku karnym i w tym zakresie wywody apelacji okazały się częściowo trafne. Co więcej – również orzeczenie o karze nosiło cechy rażąco i niewspółmiernie surowego.

Rażąca niewspółmierność wymierzonej oskarżonemu kary zachodzi wtedy, gdy suma zastosowanych kar i środków karnych za przypisane oskarżonemu przestępstwo nie uwzględnia należyte stopnia społecznej szkodliwości tego czynu, nie realizuje w wystarczającej mierze celów kary w zakresie jej społecznego oddziaływania i nie uwzględnia w należyte stopniu celów zapobiegawczych i wychowawczych, jakie ma osiągnąć w stosunku do sprawcy (por. OSN KW 1974, 11, 213), gdy kara – pomimo tego, że mieści się w granicach ustawowego zagrożenia – nie uwzględnia w sposób właściwy **wszystkich** okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy – innymi słowy, gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą (por. OSW KW 1985, 7-8, 60).

Sąd Rejonowy wymierzył M. S. karę 5 miesięcy pozbawienia wolności, orzekając nadto dożywotnio zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, jak również świadczenie pieniężne na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie 10.000 złotych. Sąd odwoławczy uznał jednak, że szeroko pojęte rozstrzygnięcie o karze nie jest adekwatne do wszystkich okoliczności czynu. Prawdą jest, że oskarżony prowadził samochód będąc w stanie nietrzeźwości. Nie ma też wątpliwości, że prowadzenie pojazdów przez nietrzeźwych kierowców stanowi w Polsce zjawisko o olbrzymiej skali, którego efektem jest wiele całkowicie niepotrzebnych ludzkich tragedii. Zjawisku temu trzeba przeciwdziałać w różnych formach, w tym także poprzez stosowną, surową represję karną. Tyle tylko, że owa reakcja karna ze strony Państwa nie może opierać się na jakimkolwiek automatyzmie. Również w odniesieniu do sprawców tego rodzaju przestępstw znajdują bowiem zastosowanie wszystkie zasady i dyrektywy wymiaru kary i środków karnych. Także więc i czyn przypisany M. S. powinien podlegać wszechstronnej ocenie na gruncie art. 53 i nast. kodeksu karnego. Również w zakresie środka karnego zakazu prowadzenia pojazdów. Skoro bowiem ustawodawca przewidział sytuacje, w których pomimo skazania za przestępstwo z art. 178a § 4 k.k. nie będzie uzasadnione orzeczenie dożywotniego zakazu prowadzenia pojazdów, to w każdej tego typu sprawie należy rozważyć, czy nie zachodzi ów „wyjątkowy wypadek, uzasadniony szczególnymi okolicznościami”. Takiej pogłębionej analizy wszystkich okoliczności sprawy zdecydowanie zabrakło. Poza rozważaniami Sądu pozostały więc liczne okoliczności przedmiotowe, które musiały wpływać na wymiar szeroko pojętej kary, a które w sprawie M. S. zmniejszały stopień społecznej szkodliwości jego czynu i jako takie miały znaczenie łagodzące. Najistotniejsze było to, że stężenie alkoholu w organizmie oskarżonego było nieznaczne, ledwie przekraczające wartość graniczną pomiędzy przestępstwem a wykroczeniem i do tego malejące. Co więcej – jeszcze przed zakończeniem czynności procesowych, zaledwie godzinę po zatrzymaniu oskarżonego do kontroli drogowej, stężenie alkoholu w jego organizmie przekroczyło dolną granicę stanu nietrzeźwości. A zatem w czasie prowadzenia pojazdu stężenie to było na tyle niewielkie, że o ile były w ogóle dostrzegalne jakiegokolwiek uchwytne zmiany, to co najwyżej niewielkie zakłócenie ostrości wzroku (por. T.Marcinkowski „Medycyna sądowa dla prawników” Wyd.Prawn. Warszawa 1982 Wyd.II zm. i uzup. s. 338). Powyższe świadczy o niższym stopniu społecznej szkodliwości czynu (wzrost stężenia alkoholu w organizmie sprawcy potęguje bowiem zagrożenie, jakie stwarza on na drodze, a tym samym zwiększa społeczną szkodliwość czynu z art. 178a k.k.), jak również o mniejszym stopniu winy (stężenie malejące). Poza tym z zeznań policjantów nie wynikało, by oskarżony prowadził samochód w jakiegokolwiek niebezpieczny sposób. Prowadził zaś samochód w niewielkiej miejscowości (...) (gm. P.), w środku dnia. Nie ma żadnych danych, by natężenie ruchu (zarówno pojazdów, jak i pieszych) w tym miejscu i czasie było większe niż znikome. Oskarżony nie naruszał innych przepisów ani zasad bezpieczeństwa w ruchu. Poza hipotetycznym zagrożeniem bezpieczeństwa w ruchu, jakie wywołuje każdy nietrzeźwy kierujący, oskarżony w żaden inny sposób niebezpieczeństwa takiego nie spotęgował. Z pewnością bowiem zostałyby to opisane choćby przez policjanta, który dokonał zatrzymania oskarżonego, w sporządzonej na tę okoliczność notatce urzędowej. A zatem czyn przypisany oskarżonemu M. S. był szczególnie łagodny na tle innych, podobnych rodzajowo przestępstw. Jediną okolicznością obciążającą była uprzednia karalność za przestępstwo z art. 178a § 1 k.k., jednak należała ona do znamion przypisanego mu czynu z art. 178a § 1 i 4 k.k. Oskarżony był już bowiem karany za przestępstwo z art. 178a § 1 k.k., przy czym było ono na tyle łagodne, że w czasie czynu był już uprawniony do prowadzenia pojazdów. Wszystkie te okoliczności pozwalały na ukształtowanie szeroko pojętego rozstrzygnięcia o karze na niższym poziomie, niż uczynił to Sąd Rejonowy w

Wolsztynie. Przede wszystkim wobec tak łagodnego charakteru czynu, nie było bezwzględnej potrzeby sięgania po karę najsurowszego rodzaju. Ustawodawca przewidział bowiem w art. 37a k.k. możliwość orzeczenia kary łagodniejszego rodzaju za przestępstwo zagrożone karą nieprzekraczającą 8 lat pozbawienia wolności. Czyn przypisany M. S. jest zagrożony karą pozbawienia wolności do 5 lat, ale – jak to wyżej wskazano – jego społeczna szkodliwość nie była nawet przeciętna dla tego rodzaju przestępstw. Z kolei w art. 42 § 2 k.p.k. in fine ustawodawca przewidział możliwość odstąpienia od orzekania dożywotniego zakazu prowadzenia pojazdów m.in. wobec sprawcy przestępstwa z art. 178a § 4 k.k. jeżeli zachodzi „wyjątkowy wypadek, uzasadniony szczególnymi okolicznościami”. Można by zadać pytanie dla jakich sytuacji przewidziano w ustawie możliwość zastosowania powyższego wyjątku, jeżeli nie podpadałby pod nie czyn M. S.? Być może najskuteczniejszą metodą walki z nietrzeźwymi kierującymi byłoby wymierzanie wszystkim sprawcom bezwzględnych kar pozbawienia wolności i dożywotnich zakazów prowadzenia pojazdów, jednak nie miałyby to nic wspólnego w wymiarem sprawiedliwości (a poza tym i tak nie byłoby pewności, że tak ukarany sprawca nie podejmie prowadzenia pojazdu pomimo braku uprawnień – wszak i tak nie miałby szans na odzyskanie prawa jazdy).

W powyższych okolicznościach Sąd Okręgowy w Poznaniu uznał, że adekwatną do wszystkich okoliczności czynu przypisanego oskarżonemu M. S. jest kara 10 miesięcy ograniczenia wolności (dwukrotnie dłuższa aniżeli orzeczona względem niego kara pozbawienia wolności), ze zobowiązaniem do wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w maksymalnym wymiarze 40 godzin w stosunku miesięcznym. Jednocześnie w miejsce dożywotniego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych Sąd drugiej instancji orzekł względem M. S. zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 8 lat. Tak, jak uzasadnione było odstąpienie od dożywotniego zakazu prowadzenia pojazdów, tak nie do przyjęcia był wniosek apelacji o orzeczenie zakazu na okres 3 lat. Wszystkie okoliczności łagodzące (niewielkie, niemal „graniczne” i do tego malejące stężenie alkoholu, brak spowodowania jakiegokolwiek zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu, itp.) uzasadniałyby orzeczenie zakazu prowadzenia pojazdów na minimalny okres, wszakże tylko wtedy, gdyby M. S. odpowiadał za przestępstwo z art. 178a § 1 k.k. (a zatem okres zakazu oscylowałby pomiędzy 3 a 15 latami). Jednak oskarżony był już raz karany za przestępstwo z art. 178a § 1 k.k. A zatem zasadą jest orzeczenie zakazu prowadzenia pojazdów dożywotnio. Wszystkie omówione wcześniej okoliczności łagodzące (wydatnie zmniejszające stopień społecznej szkodliwości czynu i stopień winy sprawcy) uzasadniały orzeczenie względem oskarżonego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na określony czas, wszakże znacznie dłuższy niż trzy lata. Beztroska M. S., jaką wykazał podejmując przedwcześnie prowadzenie pojazdu, brak pożądaných wniosków z poprzedniej sprawy, swoista niepoprawność – uzasadniały orzeczenie względem niego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 8 lat. Tak długi czas eliminacji z grona kierowców pozwoli oskarżonemu na dłuższe przemyślenie swego dotychczasowego postępowania, tak by dojrzał do roli kierowcy i – o ile w odległej przyszłości przyswoi w należyтым stopniu przepisy i zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, wykaże się stosowną wiedzą oraz umiejętnościami i powróci do grona kierowców – szanował zasady bezpieczeństwa w ruchu i nie stwarzał więcej zagrożenia dla innych uczestników ruchu drogowego. Bez wątplenia po upływie tak długiego okresu zakazu prowadzenia pojazdów oskarżony ma szansę być znacznie bardziej dojrzałym człowiekiem. I w tym kontekście, uwzględniając jego młody wiek i stosunkowo niewielką społeczną szkodliwość przypisanego mu czynu, uzasadnione było danie mu szansy na odzyskanie prawa prowadzenia pojazdów w dalszej przyszłości.

W pozostałym zakresie Sąd Okręgowy w Poznaniu utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Ukształtowane ostatecznie na mocy wyroku Sądu Rejonowego w Wolsztynie, skorygowanego w omówionym powyżej zakresie przez Sąd odwoławczy, szeroko pojęte rozstrzygnięcie o karze, obejmujące karę ograniczenia wolności, dotkliwe świadczenie pieniężne i wieloletni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, czyni zadość wszystkim dyrektywom wymiaru kary, stanowi konieczną, ale i wystarczającą dolegliwość i odpłatę za przestępstwo, mając zarazem szansę osiągnąć cele zapobiegawcze i wychowawcze względem oskarżonego oraz pozytywny efekt w zakresie społecznego oddziaływania.

Na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. Sąd Okręgowy zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze w wysokości 20 złotych i wymierzył mu na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 3 w zw.

z art. 2 ust. 2 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tj. Dz. U. z 1983 r. Nr 49 poz. 223 z późn. zm.) jedną (gdyż karę złagodzone) opłatę za obie instancje w kwocie 180 złotych.

SWSO Wojciech Wierzbicki